Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 68. Kraków, środa 13 lutego 1907 r. ROK XV.

Młoda Rosja wobec Polski.

II.

Przejdźmy teraz do drugiego zarzutu liberałów rosyjskich: szowinizmu i nacyonalizmu polskiego. Na czem ma polegać ten „szowinizm i wązki nacyonalizm" społeczeństwa polskiego? Czytając artykuły „wolnościowej" prasy rosyjskiej, nawet w tych tendencyjnych oskarżeniach niepodobna znaleść żadnego faktu, żadnego konkretnego objawu, któryby usprawiedliwiał to wrogie stanowisko postępowców rosyjskich. Oburza ich jedynie sam fakt, że olbrzymia większość społeczeństwa w Król. Pol. stanęła otwarcie i stanowczo pod sztandarem narodowym. Polacy na najwyższym szczycie swych dążeń postawili ideał narodowy, a ten ideał stał się cementem, który różne klasy i żywioły społeczne potrafił spoić w zwartą całość, walczącą solidarnie o swe podeptane przez obcą przemoc prawa. I ten naturalny fakt stał się kamieniem obrazy dla „nowej" Rosyi! Ci, co w zasadzie godzą się na autonomję Polski, oburzają się, że Polacy, zaznaczyli dobitnie, że są... Polakami — i że jako tacy, bez względu na różnice partyjne, jednoczą się pod wspólnym sztandarem narodowym wobec obcych sił i żywiołów.

Jak wytłomaczyć tego rodzaju jaskrawą niekonsekwencyę? Jest ona wynikiem bezmyślnego stosowania miary rosyjskiej w stosunkach polskich i centralistycznych skłonności rosyjskich

Działacze rosyjskiego ruchu wolnościowego wykluczyli ze swego słownika wyrazy „patryotyzm" i „narodowość", bo w Rosyi mają one specyalne znaczenie. Chcąc popchnąć swój naród i państwo na nowe tory, muszą oni przedewszystkiem stać się grabarzami rosyjskiego niewolnictwa i dotychczasowej zbójecko-niszczycielskiej polityki rządowej. Liberałowie rosyjscy mogą piętnować nacjonalizm rosyjski, mogą zwalczać rosyjską ideę narodową, bo ta w ciągu wieków tryumfowała, szeregiem zbrodni zaborczych, tuczyła się krwią gnębionych i tępionych ludów, bo przekazała historyi imiona takich jej wyrazicieli, jak wileński „wieszatel", bo teraz jeszcze żyje ona cudzą krzywdą na „kresach", a nawet w samem sercu Rosyi rozbrzmiewa orgjami „patrjotycznych" pogromów i rzezi.

Bandy chuliganów rosyjskich, które z portretami carskiemi przy odgłosie patryotycznych pieśni rabują i mordują to wierny symbol rozwoju rosyjskiej narodowej polityki, opartej na podbojach i tępieniu wszystkiego, co obce!

I *taką* „ideę narodową", przywódcy rosyjskiego ruchu wolnościowego mają obowiązek tępić i zwalczać, jeżeli pragną istotnie odrodzenia Rosyi.

Ale dla Polaków — idea narodowa to świątynia, to sanktuarjum najszczytniejszych dążeń, pełnych poświęcenia i bohaterstwa! Przyświeca jej nie Murawiew, lecz Kościuszko, — nie rozbestwiona horda pastwiąca się nad bezbronnymi lecz szeregi męczenników, co ginęli i umierali za „naszą i waszą" wolność....

Oskarżenia Polaków o „wstecznictwo, reakcyonizm, szowinizm" itp. dla tego jedynie, że zgrupowali się pod sztandarem narodowym i pod tym sztandarem poszli i pójdą do Dumy, aby walczyć o swe prawa, świadczą o zaślepieniu i doktrynerstwie „nowej" Rosyi która dotychczas nie jest w stanie pojąć, jaka przepaść leży pomiędzy ideałami narodowemi Polaków, a patryotyzmem „istinno ruskich ludiej", — pomiędzy Kościuszką a Murawjewem, Mickiewiczem a Katkowem, Sienkiewiczem — a Gringmutem!

—o—

12 szubienic ks. Büllowa.

Znany agitator ligi pokojowej Stead, był niedawno gościem niemiec. kanclerza, a szczegóły swojej rozmowy z ks. Buelowem ogłosił dopiero teraz, i to w dziennikach szwedzkich. Dowiadujemy się stamtąd, że zdaniem kanclerza, w Niemczech zwolennikami pokoju są: on, cesarz i jenerałowie, wojny natomiast pożąda tylko prasa. To też ks. Buelow wynalazł najprostszy i najtańszy sposób utrwalania pokoju, mianowicie przez powieszenie 12 naczelnych redaktorów. Najpierw należałoby powiesić redaktora „Koelnische Ztg.", potem redaktora „Timesa" itd. aż do końca tuzina...

Sposób proponowany przez ks. Buelowa jest niezawodnie prosty, ale nie nowy. W epoce wielkiej rewolucyi w Paryżu, a podczas burzy 1848 r. w samym Berlinie, sądzono, że wolność obywatelska będzie najlepiej zabezpieczona przez powieszenie nie jednego, ale kilku tuzinów ministrów, jenerałów, dworzan itp. Srodek ten nie okazał się wprawdzie zupełnie skutecznym, ale został sumiennie w czyn wprowadzony, podczas gdy pomysł ks. Buelowa pozostanie tylko wybornym dowcipem. Gdyby jednak kanclerzowi przysługiwała możność wypróbowania skutku 12 szubienic, które wznieść proponuje, kto wie, czy doświadczenia takiego nie doprowadziłby do ostatnich konsekwencyi...

Na razie stosuje mniej drastyczne środki i to jedynie w obec polskich redaktorów, których połowa już siedzi w więzieniu, a druga połowa oczekuje spełnienia wyroków... Nie ustawiono jeszcze wprawdzie w Poznaniu 12 szubienic, ale pomiędzy więzieniem pruskiem a karą śmierci jest różnica tak mała, że nie warto o niej mówić...

Szubienice zabijają odrazu, a więzienia pruskie dopiero po pewnym dłuższym czasie i podaje możność skazanym lepszego ocenienia humanitaryzmu pruskich instytucyi. Jeżeli zaś redaktorów polskich sądy na śmierć nie skazują, to tylko dlatego, ponieważ nie nadszedł jeszcze taki rozkaz z Berlina. Skoro jednak kanclerz zdecyduje się wydać odpowiednie wskazówki, wnet i szubienice staną w Poznaniu; sądy pruskietem różnią się od sądów innych narodów, że posiadają niezawodną formułę sprawiedliwości: instrukcję z Berlina. To nadzwyczaj uproszczone postępowanie sądowe, można najlepiej obserwować obecnie, podczas strejku szkolnego. Każdy redaktor polskiego pisma oskarżony przez prokuratorję, idzie do więzienia. Sędziowie nie potrzebują wcale łamać sobie głowy nad wyszukiwaniem motywów. Formularz nadesłany z Berlina ułatwia im niezmiernie ich trudne zadanie, a „zbrodniarze" mają przy najmniej tę wygodę, że z góry wiedzą co ich czeka.

Nie potrzebuje więc ks. Buelow sięgać aż do Kolonii lub Londynu. Krótki dyskretny rozkaz wystosowany w stronę polskich prowincyi wystarczy, i jego znakomity pomysł przejdzie próbę ogniową...

W organach kanclerza znajdziemy niezawodnie niebawem oświadczenie, że propozycja 12 szubienic była ze strony ks. Buelowa karnawałowym żartem. Stara jednak sentencja powiada, że w każdym żarcie jest połowa prawdy. Chętnie też wierzymy, że władze pruskie zadowolniłyby się powieszeniem tylko sześciu polskich redaktorów zamiast całego tuzina, i że ks. Buelow poprzestałby na takiej cyfrze. Albowiem Prusy zawsze odznaczały się umiarkowaniem, wstrzemięźliwością i ścisłym wymiarem sprawiedliwości...

—o—

Walka kościoła z państwem we Francyi.

II.

Watykan zakazał tworzenia związków wyznaniowych przewidzianych w ustawie separacyjnej, a rząd nie znalazł oczywiście sposobu, aby zmusić katolików do nieposłuszeństwa poleceniom Ojca św. W skutek tego minister wyznań i oświaty wydał znany okólnik, w którym przekazuje prawo kościoła do spełniania obrzędów (nabożeństw) przedsiębiorcom prywatnym. Ale jednocześnie, obrzędy kościelne zostały poddane ogólnym przepisom o zgromadzeniach.

Są też uczestnicy obrzędów kościelnych, muszą najpierw uzyskać zezwolenie władzy, na to, aby się zebrać w kościele. O to pozwolenie mieli prosić w związkach wyznaniowych każdorazowo, w przedsiębiorstwach prywatnych raz na rok, z dokładnem wyliczeniem dni i czasu nabożeństw. Wreszcie, według najnowszej uchwały parlamentu, zgłoszenia nie potrzebuje dokonywać proboszcz, ale wystarczy, gdy je wniosą dwaj uczestnicy „zebrania" z wymienieniem nazwiska kapłana.

Oprócz tego, uczestnicy obrzędów muszą mieć pomiędzy sobą nadzorców, policyjnych urzędników według ustawy, a wydział biurowy, według okólnika. Ten nadzór odpowiada przed rządem za porządek, zapobiega wszelkiej zmianie zapowiedzianych obrzędów, nie dopuszcza przemów przeciwnych porządkowi publicznemu, albo dobrym obyczajom, albo pobudzającym do czynów zdrożnych...

Każdy uczestnik obrzędów winny powyższych przekroczeń podlega karze pieniężnej do dwustu franków, albo więzieniem do 2 miesięcy, albo obu karom. Jeżeli ksiądz ubliży przed stawicielowi władzy przemówieniem, lub odczytaniem pisma, lub doręczaniem obecnym druków, albo jeżeli wzywa do oporu władzy, podlega karze do 3000 fr. lub więzienia do dwóch lat, albo poniesie obie kary...

Pod takim dozorem, i pod grozą takich kar, pozwala rząd przedsiębiorcom osobistym na urządzanie obrzędów kościelnych...

I czegóż więcej pragnie Watykan? zapytuje naiwnie „N. Reforma", a zapytanie to nie mogło chyba wyjść z pod pióra katolickiego...

Każdy nieuprzedzony zrozumie odrazu, że przyjęcie warunków rządowych zdałoby kościół na łaskę i niełaskę władz rządowych, a nabożeństwa utraciłyby odrazu swój religijny charakter, byłyby to tylko zgromadzenia publiczne, które nietylko każdy urzędnik policyjny, ale każdy członek nadzoru miałby prawo rozwiązywać, a które mógłby zakłócić i uniemożliwić zupełnie bezkarnie, każdy innowierca i wróg katolicyzmu....

———oooOooo———

Zdrada socjalistów.

Z Poznania piszą do nas:

Jakie są uczucia socyalistów w obec Polaków, o tem można się było przekonać podczas wyborów ściślejszych w Prusach zachodnich. W okręgu grudziądzko-brodnickim walczył kandydat polski dr. Łaszewski z niemieckim nacjonal-liberałem, hakatystą i reakcjonistą najgorszego gatunku. O wyniku wyborów decydowały głosy socjalistyczne w liczbie 1500. I cóż zrobili socjaliści? Poparli niemal jednomyślnie wroga robotników Siega przeciwko demokratycznemu Polakowi Łaszewskiemu. Na zebraniu w Grudziądzu oświadczyli socjaliści, że najpierw są Niemcami, a potem socjalistami... A jakże postępują tak zwani polscy socjaliści? Ci, wysługują się na każdym kroku żydom i Niemcom w imię zasad międzynarodowych. Szkoda tylko, że to braterstwo międzynarodowe obowiązuje za wsze Polaków tam, gdzie może przynieść korzyść Niemcom, ale nigdy nie jest stosowane na rzecz Polaków...

W obec tych faktów, zrozumiałem się staje usiłowanie rządu, aby przy wyborach ściślejszych iść w porozumieniu z socjalistami. Widocznie rząd miał wszelką podstawę do przypuszczenia, że socjaliści poprą kandydatów rządowych przeciwko Polakom i katolikom. To też prasa socyalistyczna bardzo wstrzemięźliwie pisze o rewelacjach „Bawarskiego kurjera", któ ry ogłosił niesłychanie kompromitującą rząd i hakatystów korespondencję jenerała Heima...

———oooOooo———

Korespondencja.

Wiedeń, dnia 13 lutego.

(Telegram Biura korespondencyjnego).

Wczoraj obradowała pod przewodnictwem ministra handlu Dra Forzta ankieta w sprawie robót wodnych, które w najbliższym czasie mają być wykonane w Krakowie.

Wzięli w niej udział prócz zastępców interesowanych władz centralnych, delegaci galicyjskiego wydziału krajowego, miast Krakowa i Podgórza, reprezentanci powiatu krakowskiego i wielickiego, oraz krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Na posiedzenie przybyli między innymi prezydent miasta Krakowa poseł Dr. Leo, prezes krakowskiej Izby handlowej Dattner, poseł na Sejm Czecz burmistrz m. Podgórza poseł Maryewski, dyrektor biura melioracyjnego galicyjskiego wydziału krajowego Kędzior i prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Sikorski.

Ankieta miała na celu usunięcie różnicy zdań w sprawie rozmaitych szczegółów projektu oraz wysłuchanie przedłożonych jeszcze przez korporacye autonomiczne życzeń w sprawie przeprowadzenia regulacyi i kanalizacyi Wisły, jakoteż omówienie niektórych kwestyi finansowych. Wśród uczestników ankiety, w sprawie regulacyi Wisły między ujściami Rudawy i Wilgi przeważało zdanie, iż pierwotny projekt należy zmienić o tyle, żeby zaniechać przekopania Wisły koło Wawelu a zostawić obecne łożysko. Wkrótce też nastąpi w ministerstwie spraw wewnętrznych ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy na podstawie rezultatów ankiety i badań hydrotechnicznych. Projekt kanalizacji Wisły w okolicy Krakowa i Podgórza nie natrafił z żadnej strony na opór; udało się też doprowadzić do pożądanego wyjaśnienia co do wybudowania nowego mostu na Wiśle łączącego obydwa miasta.

W sprawie pokrycia kosztów regulacyi Wisły i stojących z kanalizacyą Wisły w związku urządzeń, będą jeszcze potrzebne rokowania interesowanych czynników. Jednakże i te kwestye prawdopodobnie wkrótce będą załatwione, tak, że już w kwietniu br. przeprowadzone zostaną lokalne rokowania w sprawie projektu kanalizacyjnego i budowy nowego mostu.

———o———

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 13 lutego.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę Popielec, Juliana męczennika i Katarzyny Ricci, we czwartek Walentego kapłana męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 57, za

Wierność—to pieniądz.

(z włoskiego).

Młody hrabia Gigi Lorenzetti wchodził do biura pana Rodwaya, pytając się w duchu z lekkiem zakłopotaniem:

— Czego właściwie żąda odemnie ten stary nudziarz?

Bogate i ciężkie tapety w pięknie urządzonym pokoju rzucały ze ścian ponury cień i tłumiły wszelki głośniejszy dźwięk. Pan Rodway siedział przy swojem wspaniałem biurku, prawdziwem cacku artystycznem, wytwornie rzeźbionem. Podniósł się nieco na znak powitania i usiadł natychmiast napowrót na swym fotelu, zapraszając hrabiego ruchem ręki, by zajął miejsce obok niego.

— Gdy otrzymałem pański bilecik — przemówił młody hrabia, zawsze jednak z wyrazem niezadowolenia — pospieszyłem natychmiast.

— Niema tu dla pana nic spiesznego — odpowiedział spokojnie p. Rodway. — Prosiłem pana do siebie, gdyż chcę ci dać posadę.

— Mnie?—wykrzyknął hrabia Gigi Lorenzetta ze zdziwieniem i pogardą, chociaż starał się ją nie okazać.

— Czy pan jej nie przyjmiesz?

— Ależ... w samej rzeczy...nie pojmuję...— wyjąknął młodzieniec, prostując się nieco, jak gdyby chciał okazać cały wdzięk swej wykwintnej postaci bez zarzutu i utkwił trwożliwe spojrzenie w niebieskich nieruchomych oczach pana Rodway'a.

— Nie pojmujesz pan? zapytał spokojnie pan Rodway, całkiem słusznie. Wytłumaczę się jaśniej. Czyś pan gotow?

— Na co?

— Na największą otwartość z mej strony?

— Bez wątpienia.

— A więc, pan zalecasz się do mojej żony.

— Ja?

— Tak, pan.

— To oszczerstwo.

— Przepraszam pana. Jestem szlachcicem, nigdy jeszcze nikogo nie oczerniłem.

— Ależ przysięgam, że..

— Pan zalecasz się do mojej żony, a moja żona nie jest pańską kochanką.

— O tem nie może być nawet mowy — dodał śpiesznie młody hrabia, a w głosie jego drgał ledwie dosłyszalny akcent nieukontentowania.

— Ale pan się ubierasz elegancko i wytwornie.

— Cóż to ma do rzeczy?

— Kobiety włoskie gustują w mężczyznach, którzy się pięknie ubierają. Włoszka osądza męszczyznę podług jego krawca. Żona moja jest Włoszką. Pan jesteś oprócz tego bardzo przystojny. Masz piękne zęby, ale wstawione. Moja żona utrzymuje, że są prawdziwe. To nieprawda. Nadto pan jesteś blondynem, ja zaś byłem rudy, a dziś jestem siwy. Blondynem nie byłem nigdy, mimo, że jestem Anglikiem. Nakoniec jesteś pan młody, ja zaś nie jestem nim już. Moja żona utrzymuje wprawdzie, że tak, ale to nieprawda.

— Ależ, panie Rodway.....

— Pozwól mi pan wszystko jasno wyłożyć.

— Wobec człowieka jak pan, obparzonego tak bystrym umysłem i tak głebokiego znawcy serca ludzkiego, tudzież w tak wyjątkowem położeniu, w jakiem się znajduję, muszę pochylić głowę w milczeniu i nie mogę sprzeciwiać się. Pan znasz swą żonę lepiej odemnie.

— To prawda.

— I nigdy nie spodziewałem się, że ją bliżej poznam.

— To nieprawda.

— Ale nie śmiem się sprzeciwiać, panie Rodway, zarządzeniom, jakie pańska mądrość uzna w tym wypadku za stosowne. Jestem na pańskie rozkazy. Muszę jednak zwrócić pańską uwagę, że wciąż jeszcze nie wiem, jaką posadę pan masz na myśli.

— Czy pan jesteś właścicielem jakiej nieruchomości?

— To jest... właściwie... nie. Ale...

— Masz pan jakie zatrudnienie?

— Również nie.

— Może jaką pensyę?

— Nawet i we śnie nie. Skądżu licha mógłbym ją mieć?

— To może pan masz bogatego wuja?

— Ani nawet biednego.

— A zatem nie posiadasz pan nic?

— Mam... długi.

— I niewiele?

— W samej rzeczy.

— A jednak ubierasz się pan wytwornie.

— Już pan byłeś tak łaskaw raz to zauważyć.

— Tak nie przeczę temu.

— Prowadzisz pan życie wesołe.

— Dość.

— Ale bawiłbyś pan jeszcze lepiej i ubierał jeszcze piękniej, gdybyś miał 500 lirów miesięcznie.

— To rzecz jasna.

— Otóż chce je dać panu.

— Ależ ja ich nie mogę przyjąć.

— Możesz pan zostać zastępcą mej wielkiej firmy handlowej.

— Gdzie?

— Nie tutaj.

— Ale gdzie?

— Gdzie sam zechcesz.

— Jeżelibym już miał wybierać, wybrałbym np. Medjolan. Ale nie sądze, abym mógł być dobrym zastępca.

— Będziesz pan moim zastępcą znakomitym, ponieważ nie będziesz nigdy potrzebował nic zastępować.

— A pańska duża firma handlowa?

Nie potrzebuje pana wcale.

— A więc ja miałbym w takim razie...

— Posadę bez zajęcia.

— To dla mnie poniżenie.

— To nieprawda.

— Byłbym więc dla pana przedmiotem zbytku.

— To prawda. Dla męża w moim wieku nie być zdradzanym przez żonę jest zawsze zbytkiem.

— Zresztą, panie Rodway—mówił dale młody hrabia Lorenzetti, a głowa płonęła mu jak nigdy i serce biło mu od wzruszenia jakiego uigdy nie doznał,— gdybym nawet był skłonny zawrzeć ugodę i oddalić się z Neapolu pojmujesz pan, że straciłbym moją pozycję.

———oooOooo———

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chód przypada o godzinie 4 minut 51, długość dnia godzin 9 minut 54.

Nabożeństwa. W piątek dnia 15 b. m. i w każdy piątek Wiel. Postu w kościele św. Barbary o godzinie 8 rano wotywa (nowenna) przed ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej.

W kościele O.O. Reformatów nabożeństwo z wystawieniem N. Jśw. Sakramentu z rana, o godzinie po południu stacje Jerozolimskie i błogosławieństwo Najśw. Sakramentu.

W kościele św. Tomasza P.P. Duchaczek w każdy piątek W. Postu msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie 7 rano.

W kościele P.P. Wizytek przez pięć piątków W. Postu wotywa z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godzinie 9 rano.

W piątek b. tyg. w kościele O.O. Reformatów uroczystość przeniesienia błogosł. ciała Antoniego Padewskiego o godzinie 8 rano wotywa z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją o godzinie 8 rano.

— *Prezydent miasta* **dr. Leo powrócił** z Wiednia a dziś odjeżdża do Lwowa na obrady Sejmowe.

— *Program* **koncertu Eugeniusza d'Albert** jest następujący: 1. Chopin: Sonata op. 58 h-moll 2. Chopin: a) Nokturn op. 62 b) Balada op. 23 g-moll c) Etuda op. 25 cis-moll d) Etuda op. 25 a-moll 3. Beethoven: Sonata op. 90 e-moll 4. Schumann: Fantazya op. 17 C-dur 5. a) Tschajkowski: Walc op. 4 b) E. d'Albert: Serenada H-dur c) Raff: Giga con Variazioni 6. a) Sinding: Im Volkston b) Sinding: Marche grotesque c) Saint-Saens: Mazurka d) Liszt: Polonez E-dur.

— **Akad. Oddział okręg. krak. Tow. Oświaty ludowej** urządził w niedzielę ubiegłą w sali Domu Robotniczego uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Jana Kilińskiego. Słowo wstępne, zastosowane do uroczystości wypowiedział prezes Oddziału p. K. Górczany, zaś p. Karbowski oddeklamował pięknie wiersz „Dzwony". Na szczególne uznanie zasługuje amatorska orkiestra mandolinowa pod batutą p. Ressia, która wykonała wzorowo „Pieśni polskie" i poloneza Wrońskiego. W końcu nadmienić wypada o wesołych monologach p. Bracha i Szewczyka, które, aczkolwiek nie zbyt licowały z poważną treścią wieczorku, podobały się ogólnie licznym słuchaczom.

— **Resursa urzędnicza.** W niedziele dnia 17 lutego br. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się we własnym lokalu 49 doroczne Walne Zgromadzenie członków Resursy urzędniczej. Drukowane sprawozdanie Wydziału mogą członkowie otrzymać w sekretaryacie.

— **Znaczny pożar** wynikł wczoraj wieczorem w Czarnej Wsi, gdzie od gorącego popiołu zajęły się zabudowania, przyczem spłonął cały dom. Oprócz miejscowej straży pożarnej w akcji ratunkowej czynne były dwa plutony miejskiej straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego. Pożar wynikł po godzinie 10 wieczorem.

— **Mróz.** Termometr wskazywał dziś rano 12 R. bez wiatru, pogoda wspaniała. Węglarze w niegodziwy sposób wyzyskują trwałe mrozy i nakładają dowolne ceny. Podczas gdy parobki od jednych wozów żądają 80 ct z innych żądają 90 ct. a nawet i więcej.

— **Nowa Drobneriada.** Donoszą nam o fakcie oburzającym, jaki miał miejsce w osławionej żydowskiej budzie restauracyjnej Drobnera Kuisor T. S. L., który obchodzi wszystkie lokale publiczne z puszką, zbierając składki na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej, otrzymał zakaz od Drobnera zbierania składek w jego lokalu restauracyjnym. Jaki to „r zporządzenie" wywarło skutek, wystarczy powiedzieć, że „Nowa Reforma" stale broniąca żydów, wyraziła oburzenie swoje z tego powodu. My zaś postępowaniu p. Drobnera nie dziwimy się wcale; wszak na cóż się mogą przydać polskie szkoły panu Drobnerowi i jego gościom. Wszak „stali goście" tej instytucji, to oficerowie nie umiejący po polsku, liberalni żydzi i międzynarodówka. Sam zaś Drobner jest polskim analfabetą... czy zaś umie po hebrajsku, tego nie dowiedzieliśmy się. Tak tedy jemu jak i „tej publiczności" szkoła polska nie jest zupełnie potrzebna.

W każdym jednak razie „N. Reforma" pisząc o tym fakcie okazała niemałą odwagę cywilną, bo w obozie liberalnym krytyka żydów jest surowo zabroniona, zwłaszcza w przededniu wyborów. A p. Drobner jest wpływowym ajentem wyborczym....

— *Pobór wojskowy* **w obrębie komendy I korpusu (Kraków) odbędzie się:**

13 p. p. W Podgórzu od 1 do 6 marca, w Wieliczce od 8 do 13 marca, w Dobczycach od 14 do 18 marca, w Chrzanowie od 20 do 26 marca, w Jaworznie od 3 do 4 kwietnia, w Krzeszowicach od 5 do 8 kwietnia, w Krakowie (miasto) od 9 do 16 kwietnia, w Krakowie (powiat) od 1 do 8 marca, w Bochni od 11 do 26 marca.

20 pp.: W Grybowie od 1 do 5 marca, w Gorlicach od 7 do 12 marca, w Bieczu od 14 do 16 marca, w Muszynie od 18 do 19 marca, w Nowym Sączu od 21 marca do 8 kwietnia, w Limanowie od 10 do 16 kwietnia, w Mszanie dolnej od 18 do 20 kwietnia, w Nowym Targu od 22 do 27 kwietnia, w Krościenku od 29 do 30 kwietnia.

56 pp.: W Makowie od 1 do 3 marca, w Jordanowie od 4 do 6 marca, w Myślenicach od 7 do 11 marca, w Kalwaryi od 13 do 16 marca, w Zatorze od 18 do 19 marca, w Wadowicach od 20 do 27 marca, w Żywcu od 3 do 17 kwietnia, w Oświęcimiu od 18 do 20 kwietnia, w Białej od 22 do 26 kwietnia, w Kętach od 27 do 30 kwietnia.

57 pp.: w Dąbrowie od 1 do 11 marca, w Jaśle od 13 do 18 marca, w Żmigrodzie nowym od 19 do 21 marca, w Tarnowie od 23 marca do 8 kwietnia, w Tuchowie od 9 do 11 kwietnia, w Pilźnie od 12 do 15 kwietnia, w Brzostku od 16 do 17 kwietnia, w Brzesku od 19 do 24 kwietnia, w Zakliczynie od 26 do 27 kwietnia, w Wojniczu od 29 do 30 kwietnia.

— **Powodzenie artysty** Waltornista N. przez cały karnawał grywał na zabawach, i dobrze zarabiał, ale też wesoło żył, i tak szybko wydawał zarobione pieniądze, że zbrakło mu kapitału na opłacenie mieszkania i węgla na opał. Wyrzucony na ulicę, zrobił tam wczoraj po północy porządną awanturę i za to dostał bezpłatne ciepłe mieszkanie pod telegrafem, gdzie go umieszczono wraz z waltornią.

— **Kosztowne pomyje.** W domu kary tutejszego sądu krajowego karnego odbyła się temi dniami licytacja na pomyje i odpadki kuchenne. Ofertę wywoławczą z 5 koron licytanci podbili do kwoty **640 kor.** Dotychczas pomyje te wlewano do kanału i tuczyły całe legiony szczurów, przeciw którym zarząd utrzymuje armię 20 kotów. Obecnie posłużą do karmienia nierogacizny....

—o—

— **Kronika lwowska.** (Kor. wł.) Onegdaj odbył się bal prasy w sali Filharmonii. Sala była udekorowaną ślicznie. Licznie porozstawiane namioty, zwieszające się cudne makaty i masy kwiatów wśród powodzi światła elektrycznego nadawały sali wygląd nader uroczy. Bal rozpoczął się polonezem. W pierwszej parze szedł marszałek hr. Badeni z hr. Romanową Potocką, w drugiej hr. Roman Potocki z p. Michalską, dalej p. Michalski z hr. Skarbkową, ks. Lubomirski z p. Dembińską a potem z górą 200 par, błyszczących świetnością stroi i klejnotów.

Bal powiódł się tak, że może śmiało stanowić koronę tegorocznego karnawału we Lwowie. Z pomniejszych bali odbył się onegdaj bal mieszczański w Strzelnicy. Powiódł się on również znakomicie pod każdym względem. A oprócz tych pełno małych „prywatnych balików". Dzisiaj jeszcze będzie Lwów hulał aż do północy, by z wybiciem godziny 12 tej wyskoczyć z tanecznego koła powiedzieć sobie: »Z prochum powstał, w proch się obrócę«.

Magistrat m. Lwowa zakupił 300 sztuk portretów kolorowych Mickiewicza i Kościuszki, według obrazu Krzesza — wydawnictwa T. S. L. w Krakowie. Obrazy te w myśl uchwały reprezentacyi miejskiej są przeznaczone do ozdoby 150 sal w szkołach miejskich. Koszt nabycia obrazów wynosi 360 kor.; będą one ujęte w skromne ramy, na który to cel — licząc po 2 kor. od sztuki — przyznany został kredyt 600 koron.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów. „Gazeta lwowska" ogłasza: Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w gimnazjach: Zenona Kaffermüllera w Złoczowie, Kisiela Herschkowy'ego w Złoczowie, Eliasza Zuckera w Samborze. Leona Jankiewicza w Jarosławiu. Jana Kozłowskiego i Filipa Eichenkatza w Drohobyczu, dr. Kazimierza Ciesiels'iego w V gimnazjum we Lwowie Stanisława Jachimowskiego w Brodach, Ignacego Strycharskiego i Kazimierza Sośnickiego w VII gimnazjum we Lwowie, Aleksandra Paszkiewicza w gimnazjum Franciszka Józefa w Tarnopolu, Alfreda Jarończyka w polskiem gimnazjum w Przemyślu, Wojciecha Cyrana w polskiem gimnazjum w Tarnopolu, i Deodata Jarnotkę w Jarosławiu.

Przeniesieni zostali zastępcy nauczycieli w gimnazjach Edward Lusiewicz z Brodów do Sambora, Jan Pietrzycki z polskiego gimnazjum w Stanisławowie do V gimnazjum we Lwowie, Antoni Dudzik z polsk. gimn. w Przemyślu do Nowego Sącza i Józefat Nazar z polsk. gimn. w Tarnopolu do polsk. gimn. w Przemyślu.

Prezydjum krajowe dyrekcji skarbu zamianowało oficjałów rachunkowych: Jana Sienkiewicza, Aleksandra Żurakowskiego, Michała Sosenkę, Józefa Halkę i Jana Peruna, rewidentami rachunkowymi w IX kl. rangi; asystentów rachunkowych: Marjana Wronkę, Leonarda Muldra, Kazimierza Polińskiego. Władysława Tuka, Zdzisława Rudzkiego, Jana Brożka, Alojzego Zięcinę, Izydora Schrenzla, Karola Kunika, Ferdynanda Wissnera, Jana Kubnera, Juliusza Funkensteina, i Marjana Dzięździelowicza oficjałami rachunkowymi X kl. rangi, wreszcie adjunkta obrachunkowego Antoniego Tarnowskiego; praktykantów rachunkowych: Marjana Dytryńskiego, Marjana Wierzejskiego, Zygmunta Orłowiza, Antoniego Muszczaka, Wiktora Czopkę, Mirona Wojtowicza, Karola Patkowskiego, Seweryna Kremera, Medarda Langa, Marcina Niedzielskiego, Fraciszka Strońskiego. Karola Schwaiera, Maksymiliana, Momockiego, Jana Hyrusa, Wilhelma Olszowskiego, i Emila Nimczynowskiego asystentami rachunkowymi w IX kl. przy galicyjskich władzach skarbowych.

—o—

Kronika prowincyonalna. (Koresp. własne.)

— **Z Bochni** piszą nam: Dnia 9 b. m. odbyła się staraniem Czytelni katolickiej urządzona zabawa taneczna dla swych członków w sali Sokoła. Sala przeznaczona do tańca przystrojona była pięknemi festonami, palmami, dywanami i lustrami, nad któremi umieszczone były herby Polski, Litwy, Rusi i herb miasta górniczego Bochni. Między salą taneczną a bufetem urządzono grotę imitującą podziemia solne oświetloną światłem acetylenowem. Była ona pomysłu i wykonania p. Tarczałowicza.

O godz. 8-mej rozpoczęto zabawę przy dźwiękach muzyki salinarnej polonezem. Obszerna sala nie mogła pomieścić zebranych osób; do kadryla stanęło przeszło czterdzieści par w dwóch rzędach. Jak wesoła i ochocza była zabawa świadczy fakt, że o godz. 8½ rano przy białym mazurze tańczyło jeszcze dwadzieścia par. Nie można milczeniem pominąć gustownych tualet pięknych Bochnianek. Tańce prowadził p. Ossoliński akademik.

Delatyn. Na wiecu ruskim przedwyborczym w Delatynie 2 bm. zwołanym przez ukraińców, oświadczyli chłopi, że nie znają innej partyi ruskiej, prócz radykalnej i postawili kandydaturę dra Tryłowskiego

Przemyśl. Z Przemyśla piszą nam: Onegdaj wieczorem przyszedł do Heleny Lewickiej, służącej u wojskowego intendanta p. Karola Schmidta 23 letni były jej narzeczony Michał Herba, a wywoławszy Lewicką z kuchni pod pozorem omówienia jakiejś sprawy pieniężnej strzelił do niej na korytarzu z rewolweru, raniąc ciężko w prawą pierś. Gdy Lewicka brocząc w krwi, padła na ziemię, Herba skierował wtedy rewolwer ku sobie, domownicy jednak udaremnili zamach samobójczy.

Lewicką odstawiono do miejscowego szpitala, Herbę zaś uwięziono.

Powodem zamachu morderczego była zazdrość, że Lewicka miała wyjść za mąż za innego.

Śniatyń. „Daj Boże więcej hajdamaków“ Takie życzenia wyrażają członkowie „Ruskiej mieszczańskiej Czytelni“ w Śniatynie. Przesyłając zebrane składki na uwięzionych studentów ruskich za napad na uniwersytet, piszą do *Hromadzkiego Hołosu:* „Pochwalamy ich odwagę i daj nam Boże takich bojowników więcej“. Duchy Nalewajków i Żeleźniaków cieszą się.

Widoczne hajdamactwo jest najnowszym ideałem „prawdziwych“ Rusinów.....

Jarosław. W Jarosławiu odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, adjunkt manipulacyjny okręgowej dyrekcyi skarbu. Michał Steciak. Powodem samobójstwa miały być niesnaski rodzinne.

Zgromadzenie organistów. Piszą nam z Wadowic: Dn. 7 2. br. odbyło się w Wadowicach zebranie organistów dekanatu wadowickiego. Przybyli: Fr. Wojewodzicz z Andrychowa, J. Miewidowski z Wadowic, J. Grzesiak z Witanowic, R Kowalski z Gręboszyc, J. Korzeniowski z Inwałdu. Fr. Węda z Tłuczani, An. Reszko z Kleczy, Win. Namysłowski z Woźnik, St. Partyka z Pomikur.

Zgromadzenie zagaił p. Reszko i w krótkich słowach przedstawił kolegom przedmiot narad, poczem zaproponował wybór przewodniczącego.

Przewodniczącym obrano jednogłośnie p. Wojewodzicza. Poczem nastąpiły obrady nad polepszeniem bytu materjalnego organistów w Galicji. W dyskusji podnoszono, że los organistów jest bardzo smutny, gdyż nietylko są licho uposażeni, ale nie mają prawnie określonego stanowiska. Stąd też powstaje wśród nich pewne rozgoryczenie, które w tych czasach zamętu i agitacji przewrotnych może mieć szkodliwe następstwa.

W końca uchwalono następujące wnioski:

Każdy z organistów winien prenumerować własny organ p. t. „Gł. organistowski“ pod warunkiem, aby redakcja tegoż pisma ton pisma zmieniła i nie umieszczała paszkwilów na duchowieństwo i służbę kościelną.

II. Zgromadzenie zapytuje redakcji »Głosu Organ.« jakie stanowisko mają organiści zająć podczas wyborów i do jakiego stronnictwa mają należeć.

III. Zgromadzeni uchwalili, że tylko tego kandydata będą popierać w czasie wyborów, który się oświadczy na zgromadzeniach przedwyborczych, że będzie sprawę organistów popierał w R. P. i da na to solenne przyrzeczenie. W końcu uchwalono prosić redakcji „Głosu Narodu“ o ogłoszenie powyższych rezolucyj.

Chętnie czynimy zadość temu życzeniu, zwłaszc a że położenie społeczne i materjalne organistów, określone dotychczas tradycjami okolwiek przestarzałemi, wymaga rzeczywiście naprawy. Jesteśmy przekonani że nasze czcigodne duchowieństwo z własnej inicjatywy zajmie się tą sprawą. Wszelkie jednak pogróżki itp. sposoby presyi ze strony organistów, są niewłaściwe i do celu nie prowadzą.

Ze świata.

Oryginalne oświadczyny. W jednem z pism hamburskich czytamy następujący list z oświadczynami pewnego hamburczyka lokaja, do pewnej służącej na prowincyi: „Kochana przyjaciółko! Nie wiem, jak zacząć list ten, bo miłość jest sumieniem serca człowieczego. Jednak do rzeczy. Inny powiedziałby to może ustnie, ale ze mną rzecz ma się inaczej. Jestem synem porządnych rodziców — bardzo przyzwoici ludzie ciche życie rodzinne i trochę bydła; ale do rzeczy Wspomnij sobie tego pana, który z tobą sześć razy tańczył i częstował cię razem z przyjaciółką serca za 30 fen. Ja to byłem; ale do rzeczy. Ten sam pan pisze teraz do ciebie, bo co mam dłużej ukrywać; od pierwszego razu, kiedym cię ujrzał, doznałem pewnego łaskotania, tak, jakby pchła po mnie łaziła. Kiedym się nad tem zastanawiał bliżej, przyszedłem do przekonania, że nie była to pchła, ale miłość do ciebie; może i ty doznałaś czegoś podobnego. Jestem sługą pańskim i mogę żonę wyżywić. Jestem chłopcem żartobliwym i w godzinę nudów chętnie żonę zabawię, a ona może gotować i zarobi sobie u państwa Oczekuję rychłej odpowiedzi na oświadczyny ot wartego i uczciwego mężczyzny. Twój wierny G. H.“ Gazeta nie podaje: czy oświadczyny przyjęto. Zapewne, że tak.

Telegramy.

Sejm przeciw Prusakom.

Wiedeń. Jak „Polnische Corresp.“ z polskich kół p selskich się dowiaduje, istnieje w polskich kołach politycznych zamiar, w sejmie galicyjskim urządzić godną manifestację celem zadokumentowania świętego i nienaruszalnego prawa młodzieży, aby każda narodowość otrzymywała naukę religji w języku ojczystym. Dotycząca rezolucja ma być w ten sposób zredagowaną, aby także ruscy posłowie mogli za nią głosować.

Wybory w Wilnie.

Wilno. Przy prawyborach w m. Wilnie wybrano 47 wyborców chrześcijan i 33 żydów, wobec czego wybór polskiego kandydata na posła z m. Wilna, Węsławskiego, jest prawie zapewniony.

Zamach na Wittego.

Petersburg. Maszynę piekielną w domu hr. Wittego znaleziono przedwczoraj o 11 wieczór w piecu jednego pokoju, który pierwej zajmowała córka hr. Wittego. Obecnie pokój ten jest opróżniony. Drewniana skrzynia, w której się maszyna znajdowała, była owinięta w białe płótno. Bomba była wypełniona.

Wydanie przestępców.

Lozanna. Trybunał związku obradował wczoraj na plenarnem posiedzeniu nad żądaniem Rosyi o wydanie trzech Gruzinów, którzy się schronili do Genewy. Rząd rosyjski zarzuca im, iż brali udział w obrabowaniu urzędu skarbowego w Duszat na Kaukazie. Referent stwierdził, że rabunek w tym urzędzie został spełniony przez organizacyę bojową gruzińskiego związku, w celach rewolucyjnych, wobec czego chodzi o przestępstwo polityczne i wydanie nie byłoby usprawiedliwionem. Trybunał złożony z 15 członków. uznał stanowisko sprawozdawcy i odrzucił żądanie wydania.

Genewa. Trzej Gruzini zostali na telegraficzne zarządzenie natychmiast wypuszczeni na wolność. Zamierzają oni zamieszkać w Genewie.

Zwycięstwo opozycji.

Petersburg. Wedle obliczeń w miastach środkowej Rosji opozycja zyskała znaczną przewagę, zyskała bowiem 84% ogółu wyborców. Pewne powodzenie miał także związek październikowców, ale wyłączn e wśród wielkich posiadaczy ziemskich i przemysłowców, a nie w masach ludowych.

Petersburg. Na Kaukazie oczekiwane jest zupełne zwycięstwo skr jnej lewicy. Doniesienia o wyborach na Kaukazie i na południu są ściśle cenzurowane.

Dla przyszłej Dumy.

Petersburg. Rada ministrów postanowiła przedłożyć drugiej Dumie wszystkie projekty ustaw, które były przedłożone pierwszej Dumie, jednakże projekty te mają być przedtem przejrzane. Kilka projektów zażądano do Carskiego Sioła dla przeglądnięcia.

Głody w Rosji.

Tyflis. Głód na Kaukazie przybiera szerokie ozmiary w guberniach: elizawetpolskiej, kutajskiej, erywańskiej, a także w obwodach: be.skim i karskim.

Parlament angielski.

Lnodyn. Król i królowa udali się wczoraj po południu wraz ze świtą w uroczystym pochodzie na otwarcie sesyi do gmachu parlamentarnego. Mimo deszczu wzdłuż drogi zebrały się liczne tłumy ludności, które okrzykami witały parę królewską.

Otwarcie parlamentu odbyło się wśród zwykłego ceremoniału starodawnego. Król odczytał mowę tronową, w której podniósł dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami. Mówiąc o trzęsieniu ziemi w Kingston, z uznaniem podniósł szybką i energiczną pomoc, z jaką pospieszyły Stany Zjednoczone. Następnie wspomniał król o wizycie emira Afganistanu, poczem powiedział:

„Poważne kwestye, dotyczące funkcyonowania naszego systemu parlamentarnego, powstały z nieszczęsnych różnic zdań obu Izb. Moi ministrowie rozważają obecnie te ważne kwestye i szukają rozwiązania trudności“.

W dalszym ciągu zapowiada mowa tronowa ustawę regulującą sprawy sił wojskowych, oraz ulepszającą ich organizacyę. Parlament będzie się musiał zająć zarządzeniami, powołującemi naród irlandzki do prowadzenia spraw krajowych wreszcie zapowiada mowa tronowa przedłożenia w sprawie reformy wykształcenia uniwersyteckiego w Irlandyi i uregulowania czasu pracy w kopalniach.

Londyn. Izba gmin rozpoczęła dyskusyę adresową.

Anglicy w Transwalu.

Londyn 11 go lutego. Z Johanisburga donoszą, że panowanie anglików w Transwalu jest mocno zagrożone. Wybory do pierwszego parlamentu transwalskiego dadzą, bez wątpienia, burom zwycięstwo wielkie. Jeden z dzienników burskich pisze, że burowie zwyciężą niebawem wroga swego dziedzicznego, poczem anglicy nigdy już nie odzyskają dawnego wpływu w Afryce południowej.

*P*arlament transwalski.

Londyn. 11-go lutego. Dnia 5-go marca r. b. odbędą się pierwsze wybory do parlamentu transwalskiego. Parlament składać się będzie z 60 członków obieralnych na 5 lat. Wynagrodzenie posłów wynosi 2 funty st. za każde posiedzenie oraz 150 funtów st. po ukończeniu sesii. Wynagrodzenie jednak nie może przewyższać 300 funt. sterl. rocznie. Oprócz izby posłów istnieć będzie izba wyższa, złożona z członków mianowanych przez króla Rozprawy odbywać się mogą po angielsku i po holendersku. Krajowcy (kafrowie) nie posiadają prawa głosu. Wszystkie prawa dotyczące krajowców, muszą być zatwierdzone przez ministra kolonji. W Transwalu utworzyło się już pięć stronnictw politycznych. Najsilniejsze z nich, postępowe, przeciwne jest sprowadzaniu chińczyków do kopalni. Wybory mieć będą wielki wpływ na przyszły stosunek Afryki południowej do Anglji.

Anarchiści.

Madryt 12-go lutego. Dnia 5 kwietnia rozpocznie się proces przeciwko Moralesowi, oskarżonemu o rzucenie w Paryżu bomby do powozu w którym wracał z teatru król Alfons z prezydentem Loubetem. Wezwano 90 świadków.

NADESŁANE.

Osoba w podeszłym wieku 85-letnia z rodziny ś. p. St. Zameckich pozostająca w przykrem położeniu bez środków do życia, gdyż nie ma odwagi prosić o wsparcie, lecz na tej drodze puka do serc litościwych o jakąkolwiek pomoc materyalną. Łaskawe datki przyjmie Admin. »Głosu Narodu« dla Zameckiej

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.